Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 130 (1760)
ROK VI.

SOBOTA

ŁÓDŹ 12-V-51 A

W Zakładach Sprzętu Transportowego Nr 2 w Warszawie, przeszkolone na tokarzy kobiety osiągają coraz lepsze wyniki.
Na zdjęciu: Stanisława Chodowiec, wyrabiająca 115 proc. normy.
Foto — CAF

Akcja przedplebiscytowa ogarnia
milionowe rzesze
społeczeństwa polskiego
Apel duchowieństwa i działaczy katolickich

KATOWICE — Bliski już jest dzień Narodowego Plebiscytu Pokoju. Trwają przygotowania, dekoruje się punkty, w których ludność miast i wsi oddawać będzie podpisane karty plebiscytowe, zawierające żądanie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Odbywają się potężne wiece i zebrania, powstają nowe komitety obrońców pokoju, wzrasta liczba agitatorów.

W woj. katowickim **ponad 55 tys. osób zgłosiło już swój udział w Plebiscycie** w charakterze agitatorów pokoju. Ze stojącymi przed nimi zadaniami zaznajamiają się oni na specjalnych seminariach, które **prowadzi blisko 1.400 prelegentów**, najbardziej aktywnych, oddanych sprawie walki o pokój: robotników, naukowców i artystów. Szeroką działalność rozwijają powstające coraz liczniej komitety obrońców pokoju. Np. w Sosnowcu w ostatnich dniach ludność **utworzyła 286 komitetów, powiększając ich liczbę do 433.**

* * *

10 maja odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju, w której udział wzięło ok. 180 duchownych i wielu działaczy katolickich z terenu Stolicy i woj. warszawskiego. W Prezydium konferencji zasiedli: dziekan wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego — ks. prof. **Czuj**, przeor zakonu oo franciszkanów — ks. **Baran**, ks. prałat **Podbielski**, ks. prałat **Kroczek**, ks. proboszcz **Sitnik** i redaktor **Lubieński**.

Po obszernej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„W poczuciu odpowiedzialności za los naszej ojczyzny, zagrożonej przez odradzanie się militaryzmu hitlerowskiego i przez przygotowania wojenne imperialistów, duchowni i działacze katoliccy z terenu stolicy i woj. warszawskiego postanawiają:

Wziąć czynny udział w akcji plebiscytawej i złożyć podpis na karcie, zawierającej żądanie zawarcia paktu pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami.

Wezwać duchowieństwo katolickie i świeckich działaczy katolickich całej Polski do powzięcia podobnych uchwał".

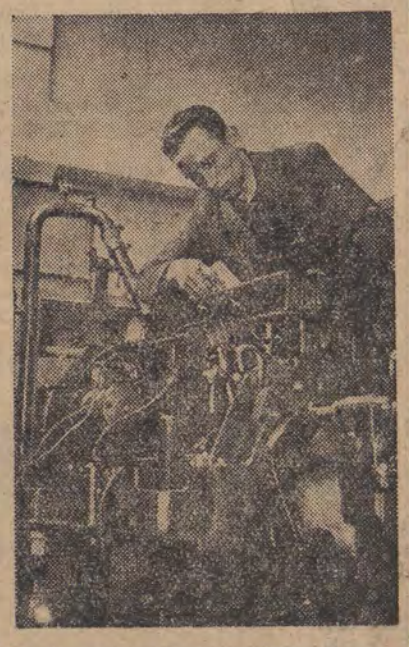

Monter samochodowy Starachowickich Zakładów Przemysłowych ZMP-owiec Skrzas Zbigniew przy pracy.
Foto — CAF

Delegaci
narodu koreańskiego na Wybrzeżu

GDAŃSK. — W dniu 11 maja br. w godzinach porannych przybyła do Gdańska delegacja związkowców koreańskich.

Pobyt delegacji związkowców koreańskich na Wybrzeżu przekształcił się w potężną manifestację solidarności społeczeństwa woj. gdańskiego z narodem koreańskim.

W pierwszym dniu swego pobytu na Wybrzeżu delegacja związkowców koreańskich odwiedziła robotników gdańskiego przemysłowego zjednoczenia budowlanego, zatrudnionych przy budowie wielkich magazynów w starej dzielnicy Gdańska.

Ambasador Korei
u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w prezydium Rady Ministrów w dniu 11 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej p. Coj Ir.

Uczeni radzieccy
w walce ze starością

MOSKWA. — Wybitny uczony radziecki, dr nauk biologicznych prof. N. Ilin wygłosił w Moskwie odczyt o zagadnieniu długowieczności w świetle nauki Pawłowa. Prof. Ilin podkreślił, że uczeni radzieccy **znaleźli skuteczne sposoby walki ze starością** i podał liczne przykłady długowieczności ludzi radzieckich, którzy nawet w sędziwym wieku nie utracili zdolności do pracy. Prelegent podkreślił, że walka ze starością stanowi doniosły problem nie tylko z punktu widzenia medycyny, lecz również ze społecznego punktu widzenia.

Do współzawodnictwa w Plebiscycie Pokoju
wzywa KOP dzielnicy „Staromiejskiej"

Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju „Staromiejska" na odprawie roboczej odbytej w dniu 11. V. br., podjął jednomyślnie uchwałę wzywającą pozostałe Dzielnicowe Komitety miasta Łodzi do akcji współzawodnictwa w Narodowym Plebiscycie Pokoju o terminowe zakończenie Plebiscytu Pokoju oraz 100 procentową frekwencję.

Powyższe Dzielnicowy Komitet postanawia uzyskać przez:

1) zmobilizowanie jak najliczniejszego aktywu spośród społeczeństwa dzielnicy,

2) wzmożoną akcję uświadamiającą indywidualną i masową,

3) dokładną i terminową sprawozdawczość.

Język chiński
w świetle prac J. Stalina

MOSKWA. — W Instytucie Wschodu Akademii Nauk ZSRR rozpoczęła się sesja naukowa poświęcona podstawowym zagadnieniom badań języka chińskiego w świetle prac Stalina z dziedziny językoznawstwa.

Sesję zagaił członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR Mikołaj Konrad, który stwierdził, że narodowy język chiński jest jednym z potężnych czynników zespolenia narodu chińskiego. Uczeni radzieccy kierując się pracami Stalina w dziedzinie językoznawstwa opracowali szeroki program badań sinologicznych.

Na sesji wygłoszony zostanie referat dra nauk filologicznych — Oszanina o historii kształtowania się języka chińskiego oraz referat prof. Kolokołowa o obecnym stanie chińskiego języka narodowego.

Wykonali połowę
zadań Planu 6-letniego

WAŁBRZYCH. — Brygada formierzy z huty „Karol" w Wałbrzychu pracująca pod kierownictwem Marchlewicza zameldowała w pierwszych dniach maja br. o **wykonaniu zadań 3 lat Planu 6-letniego.**

Dzięki sprawnej organizacji pracy doświadczonego brygadzisty i szkoleniu przez niego członków zespołu, brygada systematycznie przekracza 200 proc. normy.

Do osiągnięć brygady przyczyniła się również współpraca z naukowcami Akademii Górniczej i Hutniczej w Krakowie.

Potężna Stolica

Rozporządzeniem Rady Ministrów obszar Warszawy powiększony został ze 144 km. kw. do 362 km kw.

Warszawa, jeśli chodzi o obszar, była jedną z najmniejszych stolic w Europie. Była mniejsza od szeregu naszych miast wojewódzkich, od Szczecina (351 km kw.), Poznania (226 km kw.), Wrocławia (175 km kw.).

Tymczasem Plan 6-letni nakreślił Warszawie wspaniałe perspektywy rozwojowe: nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego, stolicą „która — jak powiedział Prezydent Bierut — promieniując i oddziaływując na cały kraj, przyśpieszy i uwielokrotni twórczy wysiłek budownictwa socjalistycznego w najodleglejszych i najbardziej zaniedbanych dzielnicach i zakątkach".

Dlatego potrzebna była zmiana granic Warszawy, rozszerzenie bowiem miasta od strony zagospodarowania daleko wybiega poza dawne granice.

Na terenach przyłączonych obecnie do Warszawy, mieszka ponad 100 tysięcy ludności. Ludności przeważnie robotniczej, ściśle związanej ze stolicą, do której fabryk i zakładów przemysłowych dojeżdża ona codziennie. Słusznym jest, że staną się oni obecnie faktycznymi obywatelami Warszawy, że zasiądą w jej radach narodowych, decydować będą o swoim mieście, zwiążą się z tym miastem jeszcze ściślej.

Odbudowa i rozbudowa Warszawy cieszy nie tylko Warszawiaków, cieszy każdego Polaka. Piękna, wielka Stolica stanowi symbol zamożnej, szczęśliwej socjalistycznej Ojczyzny.

Powiększenie obszaru m. stoł. Warszawy

WARSZAWA. — Rozporządzeniem Rady Ministrów, obszar m. stoł. Warszawy został powiększony przez włączenie doń miasta Włochy oraz gminy Okęcie i gminy Wilanów.

W granicach Wielkiej Warszawy znajdą się również obecnie gromady z gmin: Bródno, Wawer, Blizne, Falenica - Letnisko, Jabłonna, Jeziorna, Marki, Młociny, Skorosze i Falenty. Obszar m. Warszawy zwiększy się wskutek rozszerzenia jej granic ze 144 km. kw. **do około 362 km. kw.**, zaś stan zaludnienia wzrośnie z liczby 658.986 mieszkańców **do 760.492 mieszkańców.**

Rozpoczęcie obrad Kom. Wykonawczego MOD

BUDAPESZT. — W siedzibie Związku Dziennikarzy Węgierskich rozpoczęły się w czwartek po południu obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD).

Posiedzenie zagaił przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy — Maurice Herman, który w imieniu Komitetu Wykonawczego MOD powitał przybyłych na obrady delegatów oraz gości.

Na porządku dziennym figurują następujące sprawy: 1) referat Derek Kartuna **„Dziennikarze w walce o pokój"**, 2) referat przewodniczącego MOD Maurice Hermana o sytuacji materialnej i prawnej dziennikarzy, 3) sprawozdanie sekretarza generalnego J. Hronka.

DZIŚ MIJA 25 LAT od tzw. PRZEWROTU MAJOWEGO
— patrz artykuł na str. 2

W przeciwieństwie do taktyki Zachodu
ZSRR nieugięcie i wytrwale
dąży do osiągnięcia porozumienia

PARYŻ. 10 maja odbyło się 48 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Na posiedzeniu tym przedstawiciel ZSRR Gromyko złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Biorąc pod uwagę trudności na jakie napotyka nasza konferencja i dążąc do osiągnięcia porozumienia w sprawie porządku dziennego oraz zapewnienia możności zwołania Rady Ministrów, delegacja radziecka zgadza się, aby dwie nieuzgodnione sprawy przekazane zostały Radzie Ministrów.

Pierwszy więc punkt byłby przez nas zatwierdzony i przekazany Radzie Ministrów w następującej formie:

1) Zbadanie przyczyn i skutków obecnego napięcia międzynarodowego w Europie oraz środków koniecznych dla zapewnienia istotnej i trwałej poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją, łącznie z następującymi problemami dotyczącymi:

a) demilitaryzacji Niemiec,

b) istniejącego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych oraz środków, które będą zaproponowane wspólnie przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję w celu ustanowienia międzynarodowej kontroli oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych: (redakcja W. Brytanii, USA i Francji), —

b) środków niezbędnych dla redukcji zbrojeń i sił zbrojnych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, —

obecnego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych oraz ustanowienia odpowiedniej kontroli międzynarodowej

wykonania istniejących zobowiązań umownych i porozumień, —

usunięcia groźby wojny i obawy agresji (redakcja ZSRR).

Delegacja radziecka proponuje także wpisać na porządek dzienny następujący punkt, jako nieuzgodniony:

„Pakt atlantycki i utworzone przez Stany Zjednoczone bazy wojenne w Anglii, Norwegii, Islandii oraz w innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu".

Elżbieta Podciborska, kierowniczka zarodowej fermy drobiu w gospodarstwie Wzgórze Arkońskie, zespół PGR Sieraków, przegląda jednodniowe kurczęta rasy Susex przed odesłaniem ich do wychowalni, gdzie po surowej diecie w postaci węgla drzewnego i gotowanej wody, po raz pierwszy dostaną płatki owsiane i kaszkę.
Foto — CAF

Depesze ze świata

MOSKWA — W dniu 9 maja odbyła się w Phenianie uroczysta akademia z okazji dnia zwycięstwa bohaterskiej Armii Radzieckiej nad najeźdźcami hitlerowskimi. Na akademii obecni byli członkowie rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z wicepremierem Pak Ken-en'em na czele.

* * *

SOFIA — W Sofii podpisana została umowa handlowa i płatnicza na rok 1951 pomiędzy Bułgarią a NRD. Umowa przewiduje poważne zwiększenie obrotów handlowych między obu krajami w porównaniu z rokiem ubiegłym.

* * *

BUDAPESZT — Na Węgrzech w miejscowości Dunapentele rozpoczęto budowę wielkiego kombinatu metalurgicznego. Po rozpoczęciu pełnej produkcji kombinat ten produkować będzie dwukrotnie więcej surówki, stali i walcówki od ilości produkowanej obecnie na Węgrzech.

* * *

NOWY JORK — Stracenie na krześle elektrycznym murzyna Mc Gee wywołało w całych Stanach Zjednoczonych powszechną falę oburzenia.

Korespondent agencji „Associated Press" podaje, że przywódca związków zawodowych robotników portowych wybrzeża zachodniego — Harry Bridges oświadczył publicznie, iż stracenie Mc Gee było aktem linczu na Amerykaninie za to tylko, że posiadał on czarną skórę.

* * *

PARYŻ — Dokerzy w Oranie odmówili załadowania statku „Le Bigouda" odpływającego do Indochin z materiałem wojennym.

Tak się zaczęło

U źródeł klęski wrześniowej

W 25 rocznicę faszystowskiego przewrotu

Dzień 12 maja 1926 roku był czarnym dniem Polski. W tym dniu dokonał się faszystowski zamach, który ciężkim brzemieniem legł na narodzie polskim i tak tragicznie zaważył na jego dziejach. Tego dnia władzę w Polsce zdobyła banda faszystowskich awanturników, która bez skrupułów niszczyła Polskę i doprowadziła ją do tragicznych dni wrześniowych.

Zadanie stworzenia tej terrorystycznej dyktatury powierzyła burżuazja Piłsudskiemu, wytrawnemu specjaliście od nacjonalistycznej demagogii, o którego umocnienie autorytetu postarało się już prawicowe kierownictwo PPS. Piłsudski był też najwłaściwszym człowiekiem dla kombinacji amerykańsko - angielsko-niemieckich w polityce zewnętrznej. On to przecież nie przywiązywał żadnej wagi do Ziem Zachodnich. Jego antynarodowe stanowisko wobec Gdańska i Górnego Śląska i jego stare kontakty z wywiadem niemieckim oraz jego nienawiść do rewolucji rosyjskiej i czynione już próby „wyprawy na Kijów" po majątki magnackie dawały dostateczną gwarancję „dobrego" ułożenia stosunków z niemieckimi imperialistami i angielskimi oraz amerykańskimi organizatorami antyradzieckiej interwencji.

Międzynarodowa reakcja przyjęła zamach Piłsudskiego z zadowoleniem. „Giełda — cieszy się Daszyński — przyjęła fakt zamachu życzliwie i ze spokojem". Rozpoczął się w Polsce okres faszyzmu.

Osiadłszy mocno w siodle Piłsudski wzmaga ucisk klasy robotniczej, chłopstwa i narodowości nie polskich, rozpoczyna przygotowania do realizacji umiłowanych planów, które były planami protegującego go kapitału amerykańskiego i brytyjskiego — do przygotowań wojny przeciwko krajowi socjalizmu. Wszystko zostaje podporządkowane tym planom: wojsko i administracja, propaganda i polityka.

Rozluźniają się kontakty z PPS. Wygodniejsza jest PPS w opozycji, z kierownictwem, wielbiącym dyktatora.

Lata 1926 — 1939 to lata wyprzedawania gospodarki polskiej kapitałowi niemieckiemu, francuskiemu, angielskiemu i amerykańskiemu, Harrimanom, Boussacom i Flickom.

Lata 1926 — 1939 to konsekwentne wiązanie się z imperializmem niemieckim, z hitlerowcami, którzy bynajmniej nie taili swych apetytów na Gdańsk, Pomorze, Górny Śląsk i poznańskie. Ci sami ludzie „z drużyny wodza", którzy w latach 1914 — 1918 pracowali dla wywiadu niemieckiego, obecnie dorwawszy się do władzy (Beck, Miedziński, Schaetzel, Mayer, Pełczyński) układali się ze śmiertelnymi wrogami Polski.

Wrzesień 1939 r. zastał Polskę rozbrojoną fizycznie i moralnie. Z upadku tego podniosło nas dopiero zwycięstwo Armii Radzieckiej, wyzwolenie spod okupacji hitlerowców, którym klika Piłsudskiego sprzedała Polskę.

Dziś na straży niepodległości stoi naród polski, który przegnał agentów imperialistycznych. Na straży niepodległości stoją ludzie, którzy całe życie walczyli o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego. Na straży naszej niepodległości stoi niewzruszona przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Ludzie Piłsudskiego na emigracji realizują i dziś wytyczne swego „wodza". W dalszym ciągu spiskują z amerykańskimi i hitlerowskimi agresorami przeciw Polsce, ofiarując imperialistom nasze Ziemie Zachodnie.

Ale ponury rozdział w historii Polski, zatytułowany „W służbie obcych potencji", którego złowróżbnym bohaterem był Piłsudski został zamknięty ostatecznie.

Wyniki konkursu o wykonywanie norm

57 zespołów nagrodzonych

Dzięki współzawodnictwu bazy akordowe w tkalniach przemysłu bawełnianego wzrosły przeciętnie o 3 proc.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu tkackiego, osiągającego największą przeciętną wykonywania baz, zainicjowane przez tkaczy ZPB im. Szymańskiego, zostało w dniu 31 marca br. zakończone. We współzawodnictwie tym wzięło udział 90 proc. zakładów przemysłu bawełnianego, w tym 1.438 zespołów o łącznej ilości 18.422 tkaczy, pomagaczek i majstrów.

W dniu 9 maja nastąpiło podsumowanie wyników tego współzawodnictwa przez specjalny sąd konkursowy, w którym zasiedli przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Włókniarzy oraz CZPB.

Po przeanalizowaniu poszczególnych osiągnięć do nagród wytypowano 57 zespołów tkackich. I tak w ZPB im. Stalina nagrody w łącznej sumie 16.550 zł. przyznano 6 zespołom, w ZPB im. Marchlewskiego 6.600 zł. 2 zespołom, w ZPB im. Dzierżyńskiego 22.000 zł. 6 zespołom, w ZPB im. Róży Luksemburg 10.275 zł. 3 zespołom, w ZPB im. Dubois 1.950 zł. 2 zespołom, w ZPB im. Kunickiego 5.750 zł. 2 zespołom, w ZPB im. Okrzei 3.100 zł. 1 zespołowi, w ZPB im. Harnama 6.250 zł. 2 zespołom, w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej 8.000 zł. 2 zespołom, w ZPB im. Rewolucji 1905 r. 6.000 zł. 2 zespołom, w ZPB im. Szymańskiego 3.875 zł. 1 zespołowi, w ZPB im. Gen. Waltera 7.050 zł. 2 zespołom, w ZPB im. Bytomskiej 4.000 zł. 1 zespołowi, w ZPB im. Armii Ludowej 8.000 zł. 2 zespołom, w ZPB Pabianice 14.450 zł. 4 zespołom, w ZPB Częstochowa 6.200 zł. 2 zespołom, w ZPB Bełchatów 8.000 zł. 2 zespołom, w ZPB Zelów 6.600 zł. 2 zespołom, w ZPB Andrychów 8.000 zł. 2 zespołom, w ZPB im. II Armii W.P. w Bielawie 12.000 zł. 4 zespołom, w ZPB Lubań 2.875 zł. 1 zespołowi, w ZPB Mirsk 7.600 zł 2 zespołom, w ZPB Krosnowice 7.375 zł. 2 zespołom, w ZPB Kudowa 2.850 zł. 1 zespołowi, w ZPB Prudnik 4.000 zł. 1 zespołowi.

Łączna suma tych nagród wynosi 189.259 zł.

Najlepsze wyniki uzyskały ZPB im. Róży Luksemburg, których przeciętna wykonywania baz w tkalni wynosiła w listopadzie ub. roku 90 proc. W I-szym zaś kwartale br. wzrosła na 103,9 proc., następnie ZPB im. Dubois, które podniosły przeciętną wykonywania baz z 101 proc. osiąganych w listopadzie do 101,6 proc. w I-szym kwartale br., ZPB im. Rewolucji 1905 r. (100,1 proc. w listopadzie i 105,7 proc. w I-szym kwart.), ZPB im. Bytomskiej (103,8 proc. w listopadzie i 105,2 w I-szym kwart.), oraz ZPB Andrychów (98,5 proc. w listopadzie i 100,2 proc. w I-szym kwart.).

Poza tym 70 proc. tkalni przemysłu bawełnianego podniosło poważnie wyniki pracy dzięki temu współzawodnictwu. Ogólnie przeciętna wykonywania baz akordowych w tkalniach przemysłu bawełnianego podniosła się w I-szym kwartale br. o 3 proc. w stosunku zaś do stanu z listopada ub. roku o 5 proc.

Należy zaznaczyć, iż przy typowaniu zwycięskich zespołów sąd konkursowy brał pod uwagę faktyczne osiągnięcia poszczególnych zespołów, a nie cyfry bezwzględne.

Zgodnie z regulaminem sąd konkursowy postanowił przyznać nagrody pionowi technicznemu z trzech zakładów, w których przeciętna wykonania norm wynosiła ponad 100 proc. Są to ZPB im. Róży Luksemburg, ZPB w Andrychowie, oraz ZPB im. Rewolucji 1905 roku.

Imienny wykaz nagrodzonych zespołów oraz pionu technicznego, podamy w najbliższych numerach naszej gazety. (w)

Demonstracje 1-majowe w Monachium

Osiemdziesięciotysięczne rzesze mieszkańców Monachium wzięły udział w demonstracji pierwszomajowej pod hasłem żądania zawarcia traktatu pokojowego i walki przeciw remilitaryzacji, bezrobociu i podwyżce cen.

Na zdjęciu: Uczestnicy manifestacji gromadzą się na Königsplatz w Monachium wokół transparentów z hasłami „Nigdy więcej wojny" i „Precz z podżegaczami wojennymi — niech żyje pokój między narodami".

Nasze rady

MŁODA MATKA: — Kobiety pracujące mogą oddać z całkowitym spokojem swoje maleństwa pod troskliwą opiekę kierownictwa żłobków, a po skończonej pracy zabierają je do domu. Może Pani również jako pracownica z tego dobrodziejstwa korzystać. Na skargę Pani, że dużo trudu wymaga przenoszenie dziecka z domu do żłobka i z powrotem nie widzimy rady. Matki na to nie utyskują. Nie umiemy także wskazać Pani żłobka, w którym 10-miesięczne Jej dziecko mogłoby pozostać przez cały tydzień, z tym tylko, żeby Pani mogła je odwiedzać w niedzielę.

* * *

S. BIAŁKOWSKI: — Nie wątpimy, że opisane przez Pana wydarzenie jest autentyczne, nie mniej jednak na podstawie jednostronnego oświadczenia nie możemy interweniować, gdyż z przytoczonego faktu nie wynika, że ekspedientka sklepu kierowała się złą wolą i celowo nie wydała reszty z 10 zł. Nie jest przecież wykluczone, że w grę wchodzi omyłka, a to nie jest podstawą do twierdzenia, że dopuściła się ona oszustwa. Nie wątpimy, że podzieli Pan nasz pogląd, iż nie należy zbyt pochopnie oskarżać bliźniego.

* * *

J. TEDORUK: — Jedynie Rada Zakładowa, Komisja Bytowo-Mieszkaniowa, wreszcie Związek Zawodowy mogą poprzeć Pani starania w uzyskaniu mieszkania. Może Pani również bezpośrednio przedstawić swoją prośbę w poniedziałki w Prezydium Rady Narodowej, gdzie będzie Pani przyjęta przez jednego z członków Prezydium. Redakcja nie posiada wpływu na przydziały mieszkań.

* * *

W. OLESZCZUK GRUDZIĄDZ:— Nie podaje Pan o jakie wnioski racjonalizatorskie chodzi. Z tego więc powodu nie możemy wskazać żądanego adresu.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 13 MAJA

10.20 „Poezja i muzyka". 11.00 „Zespoły świetlicowe przed mikrofonem". 11.20 „Wszechnica Radiowa" — Wykład z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Historia ruchu robotniczego". — 13.35 Koncert Orkiestry PR, 14.[illegible] Program lokalny, 15.15 Koncert dla dzieci 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.20 Program lokalny, 16.50 Aud. Oświatowa, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 Aud. rozrywkowa, 18.30 Muzyka, 19.05 Aud. z cyklu „Spotkanie z Chopinem". 19.58 Stan pogody, 20.30 Program lokalny, 22.40 Muzyka taneczna.

Zamówienie prenumeraty na poczcie gwarantuje codzienne otrzymywanie „Expressu" do domu.

Codzienna nowelka „Expressu" **L. Ohring**

Sport w Ameryce

Champion Ameryki Johnson położył na obie łopatki swojego ostatniego przeciwnika championa Afryki, czarnego murzyna Horisa.

Publiczność urządziła zwycięzcy huczną owację.

— Powinieneś przy tej sposobności skręcić kark temu czarnemu łobuzowi, żeby o jednego murzyna było mniej na świecie! — krzyknął jakiś osobnik w cyklistówce (prawdopodobnie członek czy sympatyk Ku-Klux-Klanu), a dalsze jego słowa zagłuszyła orkiestra.

Sędziowie wręczyli zwycięzcy dziesięć tysięcy dolarów nagrody i złoty pas.

— Ten się obłowił — westchnął zazdrośnie siedzący na najtańszym miejscu jakiś widz, który od czterech już miesięcy był w ustawicznej pogoni za jakąś pracą i paroma dolarami. A Johnson raz wraz wywoływany, wychodził na ring, kłaniając się publiczności.

Ale do domu przyjechał zmęczony i rozdrażniony.

— No i jak ci poszło? — zapytała go żona, chuda kobieta o smutnych, wystraszonych oczach.

John Johnson nawet jej nie odpowiedział, tylko wyciągnąwszy ręce warknął:

— Zdejmuj, muskuły!

Żona zaczęła ściągać z rąk męża trykot, do którego przylepiona była spora warstwa waty.

— Ale też wywatowałeś się dzisiaj! — zauważyła z przekąsem.

— Co robić! Publiczność lubi szerokie bicepsy... A zwłaszcza damy.

— A propos dam... Co to masz za siniak na szyi? — zapytała go zgryźliwie żona.

— Ten siniak? — skrzywił się atleta — Zrobił mi go champion Anglii. A niech go wezmą wszyscy diabli!

— W jaki sposób ten dureń ci to zrobił? Czy nie umówiłeś się z nim?

— Umówiłem się! Dyrekcja zapowiedziała nam uroczyście, że po trzydziestu minutach walki mam go położyć na obie łopatki. Walczyliśmy więc z pewnym planem, nie mogliśmy skończyć wcześniej walki. Publiczność zaczęła się denerwować i wołać: „Ameryka, dlaczego śpisz?" „Anglia, nie daj się!" No i Anglia nie wytrzymała i w pewnej chwili wpiła mi się pazurami w szyję!

— Przeklęta Anglia! — mruknęła z nienawiścią żona — Ameryka miała zawsze przez nią kłopotów co niemiara. I w czasie wojny i w czasie pokoju... Nawet na ringu ten łobuz, choć miał to z góry przykazane, nie chciał ci się tak od razu poddać, jak powinien był!

— Poddać to się poddał. Ale widzisz, złość go wzięła, że ostatecznie musi skapitulować! — odparł mąż.

Przebrany usiadł przy stole i zabrał się do kolacji.

— Strasznie jestem zmęczony... Dzisiaj przez całe popołudnie musiałem wraz z championem Belgii Rene Dupontem, przestawiać u dyrektora szafy.

— Czy champion Francji popisywał się dzisiaj również swoimi sztukami.

— Naturalnie! Zginał w ręce żelazne szyny i jedną ręką podnosił tysiąc kilogramów! — odparł mąż i wybuchnął śmiechem.

— Dlaczego się tak śmiejesz? — spytała

— Bo po skończeniu swojego numeru champion Francji poszedł do bufetu, ażeby się napić piwa i zjeść parę kiełbasek. „Dam ci, czego tylko zapragniesz ale pod warunkiem, że zapłacisz onegdajszy dług" — odpowiedziała bufetowa. Champion Francji strasznie się rozgniewał i krzyknął „Dlaczego jesteś tak bezczelną! Zegnę cię, jak szynę!"

— A co na to bufetowa?

— Kopnęła go, złapała za łeb i wyrzuciła z takim rozmachem, że biedak nie mógł się podnieść przez pół godziny. Rozumiesz? Ha, ha, ha!

— Ty się śmiejesz — mruknęła żona — a ja myślę o tym, co ugotować na jutro. Czy masz może trochę pieniędzy?

— Pieniędzy? — wzruszył ramionami champion Ameryki — Tydzień temu oddałem ci swoją pensję. Skąd znowu wezmę pieniądze?

— A nagroda? — spytała nieśmiało.

— Co za nagroda! — rozgniewał się król atletów — Prawda, że dyrekcja wręczyła mi publicznie dziesięć tysięcy dolarów, ale dziewięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć i pół musiałem zwrócić po skończonym przedstawieniu. Zostawiono mi wspaniałomyślnie pół dolara. Ot, ten drobiazg. Masz, weź go!

W pokoju zapadła smętna cisza, którą wreszcie przerwał champion świata.

— Trzeba będzie iść spać.

W tej chwili zadzwoniono i wszedł listonosz z depeszą. Champion świata rozerwał ją i zaczął czytać.

— Co to za depesza — zapytała żona.

— Z Chicago — odparł Johnson — Ofiarują mi engagement do walki, w której biorą udział tylko sami championi świata. Proponują mi pięć dolarów za występ... Jutro wyjeżdżam.

Następnego dnia super-arbiter i kierownik turnieju zapaśniczego rozgrywającego się w „Promenadzie" ogłosił z dumą ze sceny.

— Niezwyciężony champion Ameryki i świata Johnson zaangażowany został do Chicago, ażeby wziąć udział w tamtejszym turnieju zapaśniczym. Naszemu znakomitetu championowi ofiarowano pięć tysięcy dolarów za występ i dlatego John Johnson ofertę tę przyjął i wyjechał do Chicago.

Dalsze słowa arbitra zagłuszyła publiczność frenetycznymi oklaskami.

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka

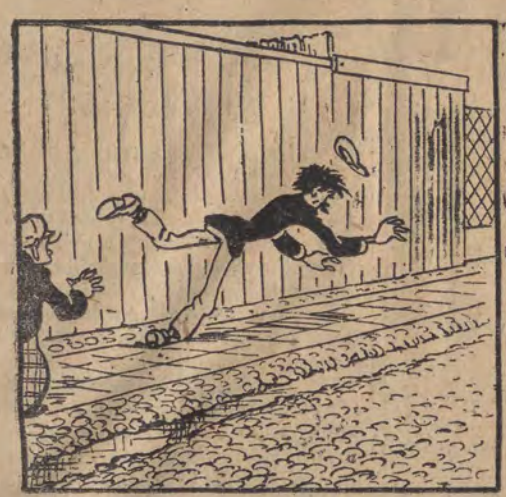

WICEK: — O rany! Zaczepiłem nogą o ten przeklęty dołek w chodniku!...
WACEK: — Już idę na pomoc!
WICEK: — Rychło w czas!...

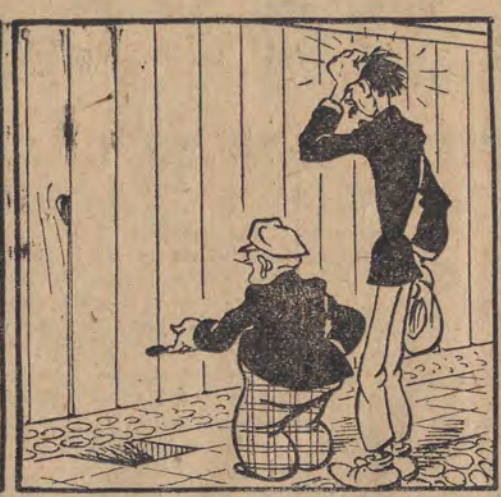

WICEK: — Nieszczęście, że on jest akurat przed naszą bramą!...
WACEK: — Ale to taki mały dołek... Wiesz co? Załatajmy go i już!

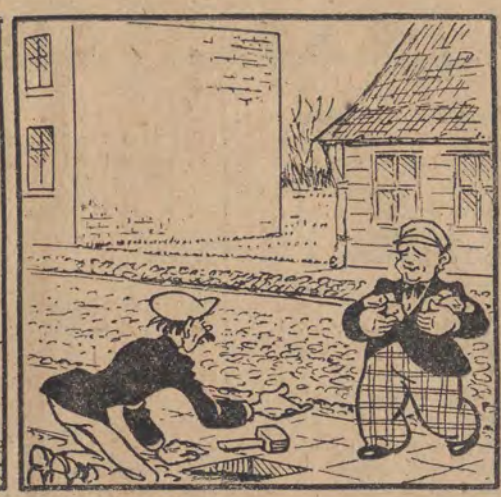

WACEK: — Dobry był mój pomysł, co? Obejdzie się bez próśb i podań!
WICEK: — Dawaj — no te kamienie! Zaraz nie będzie już dołka!

SOBEK: — Co, nie ma dołka?
WICEK: — A nie ma! Zamiast czynić wiele gwałtu o lada drobnostkę, prościej jest samemu ją naprawić!

Na marginesie EKRANIE

„Spodnie i on"

Nasi Czytelnicy rozpoczynają pracę nad nakręcaniem filmu fabularnego pt. „Spodnie i on". W rolach głównych wystąpią m. in. ob. Bolesław Wasilewski — zam. przy ul. Andrzeja Struga 48, pracownicy sklepów uspołecznionych i punktów usługowych oraz... spodnie.

A oto migawki z przebiegu realizacji filmu.

* * *

— Uwaga, zaczynamy!

Zapalają się reflektory. Scena przedstawia ulicę Piotrkowską we wczesnych godzinach rannych. Chodnikiem idzie ob. W. Szuka spodni cajgowych.

Scena w sklepie.

Ob. W.: — Czy mogę dostać spodnie cajgowe?

Sprzedawca: (obejrzawszy go od stóp do *głów*) — *Nie* mamy takiego rozmiaru. Ale niech *się pan* przejdzie do krawieckiego punktu usługowego, tam na pewno uszyją podług miary.

Scena w punkcie usługowym.

Ob. W.: — Czy mogę uszyć spodnie cajgowe?

Pracownik: — Nie, bo nie mamy cajgu. Ale niech się pan przejdzie po *sklepach*, może pan dostanie materiał. Z powierzonego materiału uszyjemy prędko i nie drogo...

Jedna po drugiej *następują* sceny filmu. Ob. W. raz jest w sklepie drugi raz w punkcie usługowym. Wszędzie jednak otrzymuje tę samą odpowiedź. Sceny te są z tego względu ciekawe, że w żadnej z nich nie występują spodnie...

* * *

Wieczór. Ta sama ul. Piotrkowska. Chodnikiem wlecze się noga za nogą jakiś zgarbiony mężczyzna. Pewnie chory. Nie! W błysku latarni ulicznej ukazuje się jego twarz. Toż to ob. W. Po całodziennym daremnym szukaniu spodni, wraca zmęczony do domu.

* * *

Jak widzimy, film zapowiada się ciekawie. Mamy jednak nadzieję, że realizacja jego okaże się zbyteczną. Nie wątpimy bowiem, że perpetie ob. W. przynaglą Centralę Tekstylną i Centralę Odzieżową do szybkiego zaopatrzenia rynku w poszukiwany towar. (j).

Imprezy artystyczne i „Pociągi Pokoju"

Coraz więcej agitatorów

zgłasza swój udział do akcji plebiscytowej

Coraz intensywniejsze są przygotowania Łodzi do zbliżającego się Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Dzień ten jest już niedaleki: 15-go maja agitatorzy pokoju wręczą nam w zakładach pracy i mieszkaniach karty plebiscytowe, a 17-go zaczniemy je oddawać w wyznaczonych punktach.

Do związanych z tym prac zgłasza swój udział coraz większa ilość osób. W tej chwili Łódzki Komitet Obrońców Pokoju dysponuje już pokaźnymi zastępami agitatorów w liczbie kilku tysięcy kobiet i mężczyzn.

Wśród wielu osób, które w ostatnich dniach zgłosiły chęć wzięcia udziału w pracach przygotowawczych, znalazła się również nestorka scen polskich — Maria Dąbrowska. Słynna aktorka, która w tym roku będzie obchodziła 70-lecie pracy scenicznej, zwróciła sie do Komitetu z prośbą, aby i jej pozwolono agitować na rzecz światowego pokoju.

Maria Dąbrowska nie jest wyjątkiem. Za jej przykładem poszli także pozostali artyści scen łódzkich. Żywym słowem, pieśnią — będą popularyzowali rozpoczętą akcję pokojową.

Tak np. w niedzielę 13 maja aktorzy łódzcy wystąpią na deskach „Lutni" o godzinie 11,30 w koncercie pod nazwą „Artyści — sprawie pokoju". W imprezie wezmą udział ulubieńcy publiczności łódzkiej jak Andrzejewska, Kendra, Bojarska, Artemska, duety Derdzianka—Ściwiarski, Sawinowie, Koszałkówna—Nowak i in. Konferansjerkę poprowadzi Kazimierz Pawłowski.

Ponadto aktorzy łódzcy obsłużą wiele zebrań i wieców, poświęconych sprawie Narodowego Plebiscytu Pokoju. Już w ubiegły czwartek wystąpili w części artystycznej na zebraniu w Akademii Medycznej, w piątek wystąpią na zebraniu Związku Nauczycielstwa Polskiego, w poniedziałek — na zebraniu Naczelnej Organizacji Technicznej itd.

Słowo „Pokój" nieść będą wszędzie, gdzie się zjawią, również łódzcy kolejarze. DOKP-Łódź wypuściła bowiem na różne trasy 6 „Pociągów Pokoju". Udekorowane transparentami, tablicami, z napisem „Pociąg Pokoju" i flagami — kursują one na liniach Łódź Kaliska—Toruń, Łódź Kaliska — Kutno, Czestochowa — Zduńska Wola, Koluszki — Tomaszów, Ostrów Wlkp. — Wieluń i Kępno — Wrocław.

„Pociągi Pokoju" będą kursowały do 20 maja, przypominając każdemu o obowiązku podpisania karty plebiscytowej. (kł)

W sobotę i niedzielę kupujemy książki u popularnych literatów

Dziś, tj. 12 maja, mieszkańcy Łodzi będą kupowali książki w stoiskach obsługiwanych przez łódzkich literatów.

W stoisku „Domu Książki" pod podcieniami na rogu Piotrkowskiej i Daszyńskiego sprzedają wydawnictwa literaci: w godzinach od 11 do 13 — Słobodnik, od 12 do 14 — Piętak, od 14 do 16 Rymkiewicz i Dobrowolska.

W niedzielę 13 bm. natomiast książki sprzedają: od 11 do 13 — Rymkiewicz i Słobodnik, od 13 do 16 — Petersowa i od 14 do 16 — Brucz.

Oczywiście, literaci będą na życzenie kupujących zaopatrywali książki w swe autografy. (bk).

Wagony sypialne na 8 nowych liniach uruchamia „Orbis" z dniem 20 maja

Z dniem 20 bm. „Orbis" wprowadza do ruchu wagony sypialne na 8 nowych liniach kolejowych.

Kursować one będą na trasach: Warszawa — Odra Port, Warszawa — Żagań (dla obsługi woj. zielonogórskiego), Łódź Fabryczna — Zakopane, Łódź Kaliska — Tarnów, Warszawa — Kłodzko, Warszawa Wileńska — Augustów, Kraków — Odra Port oraz Gdynia — Zakopane.

Ponadto trasa wagonów sypialnych, które kursowały tylko do Katowic, przedłużona zostanie do Gliwic.

Przystąpiono już do przeróbki wagonów sypialnych 3 klasy z łóżkami twardymi na łóżka miękkie. Poza tym gwarancją zapewnienia należytej obsługi nowych tras jest powiększenie ilości wagonów sypialnych o 30 procent.

Nasi Czytelnicy piszą

KWITEK ZAMIAST PROTEZY

Szanowna Redakcjo!

Pracuję w ZPW im. Niedzielskiego. Ostatnio zapadam na chorobę żołądka. Spożywanie posiłków sprawia mi wielkie trudności, gdyż zepsuła mi się proteza zębna. Przed 5-ciu miesiącami skierowany zostałem na komisję lekarsko-dentystyczną (Ośrodek Zdrowia, Łódź-Południowa). Otrzymałem kartecz kę, aby zgłosić się 9 maja.

Chociaż cierpiałem — czekałem cierp liwie. Gdy w oznaczonym dniu stawiłem się, aby wreszcie technik protezowni pobrał miarę — odprawiono mnie znowu z kwitkiem. Bo zamiast wzięcia miary, wręczono mi kwitek, że mam się stawić... 18 września.

Czyż to nie kpiny i lekceważenie człowieka pracy? Czy naprawdę na pobranie miary przez technika trzeba czekać aż 9 miesięcy?!

Proszę o interwencję i umożliwienie mi pełnienia obowiązków bez dokuczliwych bólów, które coraz bardziej dają mi się we znaki. Wątpię nawet, czy ta proteza urodzi się po 9 miesiącach...

(—) Józef Gnatowicz

Wprawdzie ZLP wyjaśniał już, że z powodu nawału pracy protezowni, pacjenci muszą cierpliwie czekać nawet w ciągu miesięcy. Sądzimy jednak, że stawianie rocznych bez mała terminów pacjentom i to zatrudnionym w produkcji, świadczy niezbicie, że mimo wszystko — coś tu jest nie w porządku.

Włókniarka łódzka bohaterką filmu

Słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, pracujący zespołowo pod kierownictwem Donata Bilskiego, wyprodukowali ostatnio średniometrażowy film fabularny.

Treścią filmu pt. „Maria Rzecka" jest autentyczna historia robotnicy — włókniarki łódzkiej, która poprzez pracę w charakterze korespondenta z terenu fabryki staje się dziennikarką.

Prośby Czytelników odniosły skutek

Będą parki, będzie światło!...

Na ul. Zachodniej szybko zapanuje porządek

Listy Czytelników są jak gdyby maleńkimi wizerunkami Łodzi, odbiciem tego, co się w mieście dzieje. Autorzy ich zwracają niejednokrotnie uwagę na rzeczy ważne, obchodzące ogół mieszkańców, a które — jakże często — w nawale innych spraw są pomijane.

O tym, że głosy Czytelników nie pozostają bez echa, i znajdują oddźwięk u odpowiednich władz, mogą świadczyć odpowiedzi Prezydium Rady Narodowej.

Szereg poruszonych w listach zagadnień doczeka się niebawem pomyślnego załatwienia.

I tak np. aby udostępnić szerokim rzeszom obywateli korzystanie ze spacerów i wypoczynku na świeżym powietrzu — urządzi się dwa parki przy ul. Worcella.

Poruszona w liście sprawa przebicia ulicy Północnej będzie zrealizowana w 1952 roku.

Jeśli chodzi o ulicę Przetwórczą, której mieszkańcy prosili o światło, to jeszcze w tym roku zainstaluje się tu latarnie.

Również sprawa przewlekających się robót przy zabrukowaniu ulicy Zachodniej u jej zbiegu z Ogrodową zostanie radykalnie załatwiona. Obecnie po zakończeniu prac przy budowie Pl. Zwycięstwa — brygady robotników MPD przystąpią do wykończenia prac na tym odcinku ulicy. (j)

Kawałty z Expressu

Lekarz zbadał pacjenta i pyta go:

— Pan chyba prowadzi siedzący tryb życia, prawda?

— Tak, panie doktorze, ostatnio siedziałem rok i cztery miesiące...

* * *

Bolek odwiedza przyjaciela. Przyjaciel siedzi przy oknie i przyszywa guzik.

— Nie rozumiem — powiada zdziwiony Bolek. — Przecież jesteś żonaty, więc dlaczego sam przyszywasz sobie guzik do palta?...

— A kto ci mówił, że ja sobie przyszywam guziki!

— Przecież widzę!

— Ale to nie jest moje palto, tylko żony!

Cieszcie się, gospodynie domowe!

Elektryczne kuchenki i żelazka

zaoszczędzą wam dużo czasu

W r. b. produkcja kuchenek elektrycznych, żelazek, porcelanowych czajników elektrycznych, grzałek itp. wzrośnie w porównaniu z 1950 rokiem o 42 proc. Wzrost produkcji tych aparatów przyczyni się w poważnym stopniu do zaspokojenia potrzeb rynku krajowego.

Produkcja popularnych kuchenek otwartych jednopłytkowych zwiększy się w r. b. trzykrotnie w stosunku do 1950 roku. Sukces ten należy w dużym stopniu przypisać usprawnieniu dokonanemu przez robotnicę Stanisławę Sędyk i ustawiacza Ludwika Ziemaka. Uprościli oni konstrukcję blaszaną kuchenki, oszczędzając surowiec i skracając cykl produkcyjny.

Kuchenka zbudowana wg nowej konstrukcji jest bardziej wytrzymała. Pomysł racjonalizatorów polega na wykonaniu korpusu blaszanego do kuchenki z jednego kawałka blachy przez tłoczenie na prasie. Dzięki zastosowaniu nowej konstrukcji, wprowadzono potokowy system montażu kuchenek.

Przy produkcji żelazek elektrycznych wprowadzono również nowe metody pracy. Dawniej spiralę grzejną układano w specjalnym rowku, wyżłobionym w podstawie żelazka, kitując ją na stałe. Żelazko takie trzeba było suszyć w piecu przez 8 godzin, a poza tym, w razie uszkodzenia, wymagało ono fabrycznego remontu. Obecnie spiralę grzejną izoluje się za pomocą koralików, co pozwala bardzo łatwo wymienić ją na nową. (n)

Oświata i kultura

wczoraj była przywilejem bogaczy, dziś stała się własnością mas!

W odpowiedzi na listy Czytelników

MOTOCYKLE, ROWERY — A RATY

W związku z listem naszego Czytelnika, ob. Jana Pęczka, ze wsi Gawrony, w którym zapytywał, dlaczego małorolni chłopi nie mogą nabyć motocykli i rowerów na raty — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego nadesłało nam następujące wyjaśnienie.

Sprzedaż ratalną motocykli prowadzą placówki „Motozbytu", przy czym na pulę rynkową przeznaczona jest tylko niewielka ilość motocykli. Pracownik rolny może we właściwej placówce „Motozbytu" zarezerwować sobie miejsce w kolejności i we właściwym czasie motocykl otrzymać.

W wypadkach uzyskania zaświadczenia, że motocykl jest niezbędny danemu pracownikowi do wykonania czynności zawodowych, motocykl może być przydzielony poza normalną kolejnością i z innej puli.

Co do rowerów Ministerstwo wyjaśnia, że rowery turystyczne produkcji krajowej są b. tanie (cena męskiego roweru — 553 zł.) i sprzedaż ich na raty jest obecnie nieracjonalna, gdyż znacznie droższe rowery importowane (w cenie 920 zł.) sprzedawane są za gotówkę, przy czym popyt na nie jest b. duży zarówno w mieście jak i na wsi.

SKARGA BYŁA SŁUSZNA.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w odpowiedzi na naszą interwencję donosi, że skarga naszego Czytelnika, ob. Mariana Stanisławskiego ze Szczecina, po przeprowadzonej wizytacji Szczecińskich Zakł. Włókien Sztucznych, okazała się całkowicie słuszna.

Inspektor pracy nakazał kierownictwu robót ZPBP niezwłocznie przesłać pracowników zatrudnionych w SZWS — w działach szkodliwych dla zdrowia, na okresowe badania do ośrodków badań chorób zawodowych. Ośrodek w wypadku stwierdzenia ołowicy — skieruje pracowników na leczenie do Lądka Zdroju.

PODRÓŻ BEZ... JAJECZNICY.

Na skargę Czytelniczek — uczennic z PLAH w Zgierzu, które zmuszone były jeździć tramwajem z Ozorkowa do Zgierza w nieprawdopodobnym ścisku, gdyż miejsca na ławkach zajmowały przekupki, kury i jajka — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi donosi nam, że służba ruchu otrzymała odpowiednie polecenie.

Poprawią się warunki podróży na trasie tramwajowej Ozorków — Łódź.

Uczony radziecki wygłosi odczyt w sali Filharmonii

We wtorek, dnia 15 maja br., o godz. 18-ej w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza Nr. 20 odbędzie się odczyt prof. Ekonomii Politycznej Moskiewskiego Instytutu Finansowego W. I. Dokukina n. t. „Powszechny Kryzys Kapitalizmu".

Listy z Warszawy

Wiosna pokoju

Oto wiosna i miasto co kwitnie;
Pieśni majowe, majowy wiatr,
Naprzód: razem — w ogromnej tej bitwie
I człowieka wygramy i świat!

Na Placu na Rozdrożu, opatrzona wizerunkiem lecącego gołębia, widnieje olbrzymia kremowa tablica, będąca wielokrotnym powiększeniem karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

„W imię niepodległości Polski — głoszą błękitne litery — w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju".

Jakże żywy, jak mocny oddźwięk znajduje apel ten w sercach warszawiaków, w sercach ludzi, których ukochane miasto poznało do dna potworności wojny, a teraz z dnia na dzień — dzięki pokojowej pracy — rozbudowuje się, pięknieje...

* * *

Bardzo piękna jest Warszawa tej wiosny. Urodę jej podnoszą odrestaurowane zabytki naszej kultury, coraz to nowe wspaniałe gmachy, coraz nowe różowe i kremowe domy mieszkalne.

Piękna jest czerwień szybko rosnących murów MDM. Na tablicach współzawodnictwa widnieją zapisane kredą co raz to nowe nazwiska przodowników pracy. Załoga budująca Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową wykonała z nadwyżką wszystkie zobowiązania, podjęte dla uczczenia Święta Pracy. W ciągu ostatnich dwóch tygodni wydajność pracy wzrosła o około 15 proc. Oddano dzięki temu na MDM przed terminem — w stanie surowym — dwa bloki.

Spychacze i kopaczki, których pracy zawsze przygląda się gromadka przechodniów, przygotowują już wykopy pod budowę nowego bloku, w którym znajdzie pomieszczenie nowoczesny hotel. Wkrótce na MDM rozpoczęta będzie budowa pierwszej stacji metro... Jedną z przodownic pracy na MDM jest murarka Genowefa Skowrońska.

— Każdy człowiek pracy widzi dziś zupełnie wyraźnie — mówi ona — że jego trud, jego wytężona praca umacnia ją obóz pokoju. Umacniam ten obóz i ja, odbudowując moją kochaną Warszawę. Całym sercem pragnę pokoju, bo nie chcę, by ją znów zrównano z ziemią, bo mam małego synka, którego chcę wychować na dzielnego człowieka.

* * *

Pokój i praca — tym żyje i żyć pragnie Warszawa, Warszawa, która przez wieki była ogniskiem przodującej myśli polskiej i skąd na cały kraj promieniowały idee postępu.

Zgodnie z wolą hitlerowskich faszystów, którym rządy sanacyjne zaprzedały Polskę, Warszawa miała zniknąć z mapy świata... I oto w wyzwolonej ojczyźnie — na Warszawę znów zwracają się oczy całej Polski. Wolna, twórcza myśl, kultura i postęp, gorące umiłowanie ojczyzny — promieniują ze stolicy na cały kraj.

* * *

Przygotowania do Narodowego Plebiscytu zbiegają się z „Dniami Oświaty, Książki i Prasy". Ponad 1000 stoisk książkowych, rozmieszczonych po całym mieście — w Alei Stalina, na Woli, Mariensztacie, Placu Zbawiciela — popularyzuje czytelnictwo wśród warszawiaków. Stoiska te są zawsze otoczone. Ręce wyciągają się ku dziełom Lenina i Stalina, ku naszej postępowej literaturze narodowej, ku pisarzom świata, którzy znajdują się w obozie pokoju.

Przy Trasie W—Z, w pobliżu kina o tej samej nazwie, obszerne stoisko gromadzi zawsze licznych miłośników dobrej książki. Głowy pochylają się nad książkami, ręce przerzucają kartki. Oczy zatrzymują się raz po raz na jakimś zdaniu...

Oto słowa Marcelego Nowotki: „kocham swą pracę, kocham ludzkie ideały, za które walczę". Mimowoli spojrzenie biegnie ku lśniącej wstędze ulicy Nowotki, będącej przedłużeniem ul. Marszałkowskiej i stanowiącej nowoczesną arterię stolicy.

Warszawa — miasto wyrosłe na zgliszczach wolą polskiego ludu pracującego — w codziennym trudzie „bije się przeciw wojnie", mając to mocne przekonanie, że w ogromniej tej bitwie zwycięży.

Bgr.

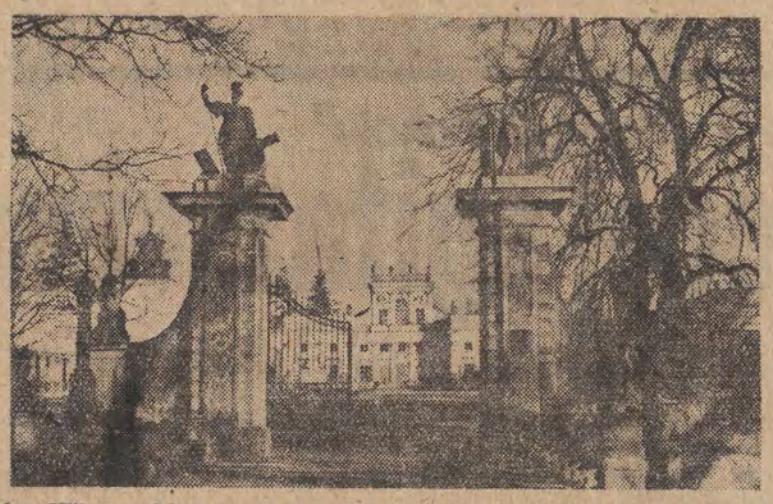

Pałac Wilanowski jeden z najpiękniejszych zabytków kultury w Polsce. Na zdjęciu: Widok ogólny pałacu.

Jakie filmy czechosłowackie zobaczymy w naszych kinach

Festiwal rozpoczyna się już w poniedziałek

W najbliższy poniedziałek rozpocznie się w Łodzi Festiwal Filmów Czechosłowackich. Filmy festiwalowe, z których wiele w Polsce jeszcze nie wyświetlano, zobaczymy na ekranach kin „Polonia", „Wisła" i „Wolność" w okresie od 14 do 27 bm.

Festiwal rozpoczną kina „Polonia" i „Wisła" w dniu 14 bm. filmem pt. „Przyjdą nowi bojownicy". Film ten osnuty jest na tle życia i działalności politycznej, rewolucjonisty czechosłowackiego Władysława Zapotockiego - Budecskiego.

Kino „Wolność" rozpocznie festiwal filmem „Trzcinowe dzwony", opowiadającym o zwycięskiej walce robotników z kapitalistami.

W dniach od 16 do 19 bm. zobaczymy poza tym sportową komedię „Wesołe zawody" oraz „Historię, jakich wiele", film obrazujący sytuację robotników w krajach kapitalistycznych.

20 i 21 maja w kinach „Polonia" i „Wisła" ujrzymy film „Ślub z przeszkodami", w kinie „Wolność" — „Historię jakich wiele".

Film „Trzcinowe dzwony" wyświetlany będzie w kinach „Polonia" i „Wisła" 22 i 23 bm. W kinie „Wolność" natomiast w tym czasie wejdzie na ekran „Ślub z przeszkodami".

Doskonały film pt. „Ostatni wystrzał" zobaczymy w „Polonii" i „Wiśle" 24 i 25. W kinie „Wolność" wyświetlany będzie wówczas film „Przyjdą nowi bojownicy".

W „Polonii" i „Wiśle" Festiwal Filmów Czechosłowackich dn. 26 i 27 zakończy film „Zasadzka", a w „Wolności" — „Ostatni wystrzał".

(u)

SCENA i ekran

„Tysiąc walecznych" w Teatrze im. Stefana Jaracza

Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi wystąpił w ramach Festiwalu Polskiej Sztuki Współczesnej z trzyaktową komedią Jana Rojewskiego „Tysiąc Walecznych".

Sztuka o tematyce bardzo aktualnej. Opowiada ona o trudzie i pracy tysiąca murarzy, wznoszących nowe warszawskie osiedle. Jej bohaterami są ludzie odbudowujący stolicę — i cement oraz żelazo, które celowa praca młodych entuzjastów zmienia w domy. W domy, w których kiedyś będą mieszkali ludzie szczęśliwi.

Odbudowa Warszawy to dzisiaj nie tylko podnoszenie z gruzów zniszczonego przez faszystów miasta. Odbudowująca się Warszawa jest niejako symbolem Polski Ludowej, odbudowującej się pracą swoich najlepszych synów.

Tak więc „tysiąc walecznych murarzy" buduje nie tylko nowe wielkie bloki, ale i nowe jutro. Sztuka opowiada o ludziach, z których jedni przełamują i zginają twarde żelazo, inni przełamują stare, wewnętrzne opory.

Opowiada o takich, którzy jak betoniarze Przybojewski, Mostowski, jak Maciejewski i Klimek zwyciężają swoim entuzjazmem czas i wszystkie techniczne przeszkody — oraz o takich, którzy (jak inżynier Bocheński) przezwyciężają własne skostnienie, własny tradycjonalizm i stają się pozytywnymi jednostkami społeczeństwa.

Rojewski stworzył różne typy pracowników — i bardzo aktywnych i trzymających się w rezerwie. Początkowo idą oni w rozbiciu potem jednak maruderzy zrównają się z grupą czołową. I to jest właśnie momentem pokrzepiającym w tej sztuce, że wszyscy oni z wyjątkiem parszywej owcy, magazyniera Synowca, maszerują potem razem do jednego celu.

Sztuka Rojewskiego wystawiona została bardzo starannie i z wielkim nakładem pracy. Reżyser Iwo Gall stworzył realistyczne, jednolite widowisko. Jest ono lekkie, przyjemne, pozbawione zbyt uroczystego patosu, niepotrzebnych efektów i tanich wstawek.

Nie wszystkie role dawały aktorom jednakowe pole do popisu. Szczerość, rozmach, bezpośredniość cechowały grę młodych robotników w interpretacji Br. Pawlika, (Stefan), W. Kwaskowskiego (Klimek), H. Rówieckiej (przewodnicząca rady zakładowej Osiedla „B"), J. Szpunara i innych.

Z artystycznym umiarem a przekonywująco ujął rolę sekretarza organizacji partyjnej osiedla „A" Cezary Julski. Brawa przy otwartej kurtynie zbierali pełen wielkiej siły komicznej Walter (Zieja) oraz niezawodny jak zawsze Stanisław Łapiński (magazynier Synowiec). Wyróżnił się Henryk Modrzewski jako profesor Politechniki. Inżyniera Bocheńskiego zagrał Konrad Łaszewski, papierowa rola literata przypadła w udziale C. Przybyle.

M. J.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

318)

— A może ten człowiek uratuje mnie?

Nieznajomy wyciąga ją z czwórki, w której stała przed tym i prowadzi bardziej w tył.

— Stańmy raczej tutaj... Tak będzie lepiej...

Anna nie widzi jego twarzy, ale słyszy cichy szept:

— I powtarzam: proszę się trzymać mojego boku!

Kolumna jest już gotowa do marszu. Padły odgłosy oficerskiej komendy. Głośno powtarzają ją żandarmii.

— Vorwärts!

Po bokach kolumny idą z automatami, gotowymi do strzału, żandarmi.

— Choćbym chciała, nie ucieknę! — pomyślała Anna, spoglądając w bok.

Jest ciemno, ale idący obok nich żandarm maszeruje tak blisko, że zauważyła jego dystynkcje feldfebla, połyskujące na ramieniu. Poznała również i jego twarz: to tamten feldfebel o charakterystycznie zakrojonych wargach, ten sam, który dwukrotnie rozmawiał z jej towarzyszem.

Zawiał lodowato zimny wiatr. Annie wydaje się, że powiew jego przewiercił jej ciało aż do szpiku kości. A równocześnie uczuła w ustach gorzki smak żaru.

— Mam wyraźnie temperaturę... A może to tylko zdenerwowanie? — zastanawia się.

W pewnym momencie potknęła się, ale przytrzymała ją mocno ręka człowieka w baranicy.

— Wezmę panią pod ramię. Tak będzie lepiej... I proszę uważać! — szepnął jej do ucha, odbierając walizeczkę.

W tej swojej wysokiej, baraniej czapce, w kożuchu, wielki, rozrośnięty, o dziwnie osadzonych oczach wydał jej się nagle nierealny, tak jak zresztą cała kolumna cieni, maszerująca w ciemną, zimową noc, wydała jej się korowodem widm, spieszących w nieokreślone...

— Na co uważać? — szepnęła.

— Na mnie, proszę pani... Będziemy pryskać!...

— Co znaczy pryskać? — pyta Anna.

— Zwiejemy... Tylko nie teraz... — ledwie dosłyszalny jest jego szept.

Kolumna rozciąga się. Weszli w labirynt wąskich ulic. Karawana cieni milczy. Połyskuje broń idących z boku żandarmów.

Człowiek w baranicy nachyla się ku Annie.

— To już wnet... Proszę uważać!

To, co powiedział, nie mieści się w jej głowie. Uciekać? Gdzie i dokąd? Przecież ci, którzy idą z boku, będą strzelać. Nie, to jest szaleństwo. Anna nie chce i nie może zdecydować się na takie ryzyko.

On jak gdyby odgadł jej myśli.

— Niech się pani nie boi... Wszystko jest dobrze przemyślane... A i ułożone również... Tylko proszę pamiętać: żadnego wahania!

Wydłużona kolumna skręca w przecznicę. Pierwsze czwórki zniknęły już poza zakrętem. Anna i jej towarzysz skręcają również. Teraz żandarmi, którzy idą całkiem z tyłu, nie mogą ich dojrzeć, bo zakrywa ich narożnik.

Za narożnikiem — nie ogrodzony placyk, zarośnięty krzewami.

Towarzysz Anny rzucił w tamtą stronę okiem i porwał młodą kobietę za przegub ręki.

— Uwaga! Za mną!

Jednym ogromnym susem wpadł między zarośle, pociągając za sobą Annę. Widocznie idący o krok przed nimi feldfebel z przykrótką górną wargą nie dostrzegł tego manewru. A może nie chciał zauważyć? A może zorientował się zbyt późno?

Nikt nie wszczął alarmu, nikt nie zaczął strzelać w kierunku, w którym znikły dwa cienie. Oni, nie oglądając się za siebie, gnali dalej. Minąwszy placyk zatrzymali się przed jakimś parkanem. Człowiek w kożuchu podniósł bez wysiłku swoją towarzyszkę, przerzucił ją na drugą stronę, sam przeskoczył parkan i znów chwycił ją za przegub ręki.

— Prędzej! — przynaglał. — Na wszelki wypadek musimy odbić dobry kawał i zatrzeć za sobą ślady.

Przebiegli wielki ogród. Ogród był pusty, ale na skraju zastąpiły im drogę trzy cienie. W matowym blasku, bijącym od śniegu, wyglądały one niepokojąco, groźnie.

Annę ogarnęło przerażenie. Odruchowo zatrzymała się.

— Niech pan spojrzy! — szepnęła do swojego towarzysza.

Spojrzał i wzruszył ramionami.

— Strach ma wielkie oczy. Przecież to tylko słomiane chochoły. Idźmy dalej!

Znów parkan. I znów nieznajomy, zdradzając olbrzymią wręcz siłę, podnosi Annę do góry i przerzuca ją na drugą stronę.

Znaleźli się teraz na wąskiej ulicy.

— Tu już jesteśmy bezpieczni! — odsapnął.

Naszym zdaniem

Nieruchome „ruchome biblioteki"

— Proszę pani, chciałbym zapisać się na dwie książki. Poproszę o formularz.

— Bardzo mi przykro, ale w tej chwili mamy tylu abonentów, że nie możemy przyjmować nowych. Po prostu nie starczy nam książek. Może pan zechce poczekać do czerwca, kiedy zrobi się u nas trochę luźniej...

Rozmowa powyższa jest autentyczna i toczyła się w jednej z miejskich wypożyczalni książek. Większość łódzkich wypożyczalni sygnalizuje o takim napływie czytelników, że trudno wszystkich od razu obsłużyć.

Tak jest w Łodzi, gdzie bibliotek mamy już kilkadziesiąt. Cóż wobec tego mówić o mniejszych miastach i wsiach, które posiadają na ogół dużo mniejsze i gorzej zaopatrzone wypożyczalnie? Tam jeszcze bardziej niż w mieście daje się zaobserwować niewątpliwy fakt, że czytelnictwo rozwija się szybciej niż sieć bibliotek, których zorganizowanie wymaga pewnego czasu.

Czyż nie byłoby więc słuszne uaktywnienie istniejącej już wprawdzie, ale zapomnianej przez świat i ludzi organizacji bibliotek ruchomych?

Sprawa bibliotek ruchomych omówiona jest szczegółowo w wydanej przez ORZZ „Instrukcji dotyczącej propagandy czytelnictwa i organizacji sieci bibliotecznych w związkach zawodowych".

Tymczasem łódzka biblioteka ORZZ nie posiada technicznych możliwości rozbudowania działu bibliotek ruchomych. Całością pracy w bibliotece ORZZ zajmuje się dwóch czy trzech ludzi. W miarę możliwości wysyłane są na żądanie abonentów komplety 50—80 książek. W sumie wypożyczono dotychczas, to znaczy w przeciągu 2 lat — zaledwie 50 kompletów.

A możnaby przecież rozszerzyć sieć bibliotek ruchomych na teren całego województwa. Wśród wiejskich kół młodzieżowych, kół gospodyń, pracowników PRG-ów i POM-ów, znalazłoby się na pewno wielu chętnych, stałych abonentów.

Trzeba tylko stworzyć odpowiednie podstawy organizacyjne działu bibliotek ruchomych. (d)

Żeby nie było żadnych „ale"

Współpraca kierownictwa z załogą

gwarantuje wykonanie planów produkcyjnych

ZPB im. Liebknechta wyciągają wnioski z dotychczasowych błędów

Majster Ziółkowski coraz szybciej kręcił młynka trzymanym w ręku kluczem. Pod zsuniętymi brwiami wesoło błyszczą jego oczy. Spogląda po twarzach zebranych i uśmiecha sie widocznie ubawiony.

— No to cóż, że mój zespół nie wykonuje planu? — zwraca się w stronę wysokiego mężczyzny siedzącego pod oknem. — Albo to ja temu jestem winien? Przecież o maszyny dbam! O, popatrzcie... — wyciągnął ręce czarne od smaru. — Ja tam baków po kątach nie zbijam jak inni, ale pracuję solidnie. A że tkacze nie wyrabiają baz, to przecież nie moja wina. Prawda, panie kierowniku?

Wysoki mężczyzna podniósł głowę i spojrzał w okno. Skrzywił się i przeciągnął ręką po włosach.

— Bo ja wiem... — zaczął — ...Bo ja wiem. Jakby to powiedzieć... Właściwie, to moglibyście się trochę wziąć za ludzi!

Ziółkowski aż podskoczył na krześle poirytowany.

— Jeszcze czego? Może mam się za łby z nimi brać? Po ustępach ich szukać, nosy im ucierać? Majster jestem, czy niańka?... Ja to stawiam sprawę tak: chcesz bracie to rób, a nie... to twoja rzecz!

— No widzicie? — poderwała się na krześle siedząca przy biurku kobieta — Widzicie? Z nimi to zawsze tak. Nie raz mówiłam, że gdyby majstrowie byli inni, to i produkcja u nas wyglądałaby inaczej. Ładnie rozumiecie swoje obowiązki wobec państwa, ładny z was aktyw fabryczny... Wstyd, wstyd! — wykrzyknęła czerwona z oburzenia.

Ziółkowski chciał coś odpowiedzieć, ale wtedy wstał nieśmiało szczupły i drobny majster Kaczor.

— Ja tam nie wiem — zaczął i widać było, że nie łatwo przychodzi mu to, co chce wyrazić. — Ja tam chciałbym tylko powiedzieć, że ja chcę pracować dobrze dla swojej fabryki i wiem, że ogromna większość majstrów też tak czuje. Tylko... — urwał nagle i spojrzał prosto w oczy siedzącym przy biurku. — Tylko czasami to człowiekowi wydaje się, że jest w lesie. Sam bez niczyjej rady i pomocy...

— Czy słyszeliście coś o ustawie wydanej w końcu marca br. przez nasz Rząd w sprawie obowiązków i uprawnień majstrów? — zapytał urzędujący od kilku dni w ZPB im. Liebknechta dyrektor naczelny Grzesiak.

Majster Kaczor otworzył szeroko oczy.

— O ustawie? Nie, nie słyszeliśmy nic podobnego. Czy macie obywatelu przy sobie tę ustawę?

— Nie zaznajomiliście majstrów z ustawą? — były sekretarz organizacji partyjnej, Kryńska spojrzała na kierownika Rogowskiego, a potem na milczącego stale inżyniera Jeżaka. — No, dlaczego nic nie mówicie. Jakto jest więc z tą ustawą?

— Mamy właśnie zamiar przeczytać ją majstrom. Trzeba ją tylko odszukać gdzieś w biurze... — wyjaśnił kierownik Rogowski i dodał szybko:

— Tyle ma człowiek na głowie, że o najprostszych sprawach zapomina. Ale nie dziwcie się... Przecież od stycznia stale borykamy się z planem. Popatrzcie: W styczniu, odkąd przeszliśmy na trudniejszy artykuł, zaledwie 0,76 proc. tkaczy wyrabiało bazy. Nic więc dziwnego, że plan wykonaliśmy tylko w 72,7 proc. Stopniowo, dzięki intensywnemu szkoleniu tkaczy, osiągnęliśmy w kwietniu już 87 proc. planu przy 30 proc. wyrabiających bazy. Pomału więc dźwigamy się w górę i mamy nadzieję, że w maju dobijemy do 100 proc. planu. Gdyby tylko ludzie byli inni...

— Nieprawda! — wykrzyknął młody majster, siedzący dotychczas cicho przy drzwiach — Nieprawda! — powtórzył.

Ludzie są dobrzy i ofiarni. Chcą pracować, ale nie zawsze potrafią. Naszą rzeczą jest im w tym pomóc. Pomóc nie tylko majsterskim kluczem, ale i mądrym słowem. Ot, w czym sęk. Czy u nas rozmawia się z ludźmi? Z majstrami, z tkaczami? Czy uświadamia się ich, wyjaśnia dlaczego ten plan to taka wielka rzecz? Czy u nas ludzie czują na prawdę, że kierownictwo bije się o plan, że bije się w ten sposób, aby ich walka mobilizowała załogę?

A majstrowie? Pamiętacie jak to majster Sowiński powiedział o naszym młodzieżowym przodowniku Jerzym Rachu, który na tym samym co i reszta tkaczy artykule, na tej samej ilości krosien wykonuje po 135 proc. normy? „To fenomen" — powiedział na niego majster Sowiński i machnął ręką — Tacy się na kamieniu nie rodzą! A ja mówię, że nieprawda! To samo zresztą twierdzi i sam Rach.

Trzeba otoczyć naszych tkaczy właściwą opieką, wyjaśniać im, że bez wykonania planu nie zbudujemy nigdy prawdziwie spokojnej, szczęśliwej, dostatniej i opartej o trwały pokój przyszłości, a wtedy i takich „fenomenów" znajdzie się więcej!

Zacisnął ręce, aż trzasnęły w stawach i dodał:

— Nie mówię tego tylko o was. Mówię to także i o sobie. Wiem, że nie spełniałem w pełni obowiązków majstra, że nie wychowywałem ludzi, nie starałem się ich uświadomić, nie pomagałem więc im tak jak trzeba w ich pracy! Ale nie dlatego, że nie chciałem, ale dlatego, że nie wiedziałem jak...

W pokoju zapadło milczenie. Młody majster odwrócił się ku drzwiom i ujął za klamkę. Wtedy podszedł do niego nowy dyrektor ob. Grzesiak i wyciągnął dłoń.

— Obiecuję wam w imieniu nowego kierownictwa fabryki, że błędy o których tu mówiliście, będziemy się starali usunąć. Pomoże nam w tym nasz nowy sekretarz zakładowej organizacji partyjnej ob. Lesiak, pomożecie i wy — prawdziwy, oddany sprawie fabryczny aktyw. Zakłady im. Liebknechta wykonają plan!

(w)

Rozwijają swe talenty muzyczne

Młodzieżowy Dom Kultury w Warszawie prowadzi szereg pracowni, w których młodzież szkolna ma możność rozwijania swoich zdolności i zainteresowań.
Na zdjęciu: Młodzież ćwicząca w zespole orkiestrowym pod kierunkiem wykwalifikowanego muzyka.

Spotkanie w MDK

Wolna młodzież Szwajcarii

przygotowuje się do Plebiscytu Pokoju i Zlotu Berlińskiego

W Łodzi bawił wczoraj członek kierownictwa Wolnej Młodzieży Szwajcarii — Hans Stebler. Podczas pobytu w naszym mieście zwiedził on Technikum Włókiennicze, świetlice i jeden ze żłobków przyfabrycznych, przychodnię leczniczą i wystawę pracy szkół zawodowych w MDK.

Wieczorem w gmachu MDK Hans Stebler spotkał się z aktywem łódzkim ZMP i młodzieżowymi przodownikami pracy. Spotkanie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze. Przedstawiciele łódzkiej młodzieży opowiadali gościowi o swoich osiągnięciach produkcyjnych, o swej codziennej pracy i nauce.

Hans Stebler mówił długo o warunkach, w jakich żyje i pracuje postępowa część młodzieży szwajcarskiej, zrzeszona w szeregach WMSz. Szeregi te nie są jeszcze zbyt liczne, ale rosną z każdym niemal dniem. Młodzież szwajcarska uświadamia sobie coraz bardziej jaki los szykują jej rodzimi kapitaliści i panoszący się w Szwajcarii amerykańscy imperialiści.

Najważniejsze zadania stoją obecnie przed WMSz — to przygotowania do Plebiscytu Pokoju i Zlotu Berlińskiego.

W zakończeniu Hans Stebler podziękował za gorące i serdeczne przyjęcie które zgotowano mu w Łodzi i oświadczył, że po powrocie do rodzinnego kraju podzieli się wrażeniami i doświadczeniami z Polski.

(r)

Wiosenne egzaminy Wszechnicy Radiowej rozpoczynają się 20 maja

Wiosenne egzaminy Wszechnicy Radiowej przeznaczone przede wszystkim dla absolwentów i uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych, rozpoczynają się 20 maja i trwać będą do 30 czerwca br.

Koła dyskusyjne zgłaszają swych członków zbiorowo. Pozostali słuchacze zgłaszają się indywidualnie we właściwych oddziałach Wszechnicy Radiowej.

Komisje egzaminacyjne będą uruchomione we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz w większych ośrodkach miejskich i wiejskich. Druga sesja egzaminów odbędzie się na jesieni.

Uroczystość w AM

Tytuły doktorskie dla lekarzy i magistrów

W Akademii Medycznej odbędzie się w niedzielę uroczystość nadania stopni naukowych doktora medycyny, stomatologii i farmacji lekarzom i magistrom AM.

Nowe doktoraty uzyskali: ob. ob.: W. Całka, R. Kadłubowski, B. Pietrow, Z. Turski, J. Wójcikiewicz, Z. Zapędowski, J. Prybe, I. Bielas, K. Laskowski i A. Ożarowski. (kb)

Dwie imprezy łódzkich teatrów świetlicowych

Dnia 12 maja o godz. 18-ej w Teatrze ORZZ przy ul. Traugutta 18 wystawiona zostanie sztuka Szklarenki pt. „Jabłka dojrzewają" w wykonaniu zespołu teatralnego pocztowców. Bilety do nabycia w Wydziale Kultury i Ośw. ORZZ.

Dnia 14 maja 1951 r. o godz. 19-ej w Teatrze Powszechnym odbędzie się premiera sztuki Kruczkowskiego pt. „Niemcy", którą wykona zespół teatralny Centralnego Biura Technicznego Przemysłu Maszyn Włókienniczych. Bilety do nabycia w Wydziale socjalnym CBT, a w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Mały reportaż

Każdy podpis jest cenny!

Sekretarz Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Śródmieście - Lewa, ob. Ślusarczyk nie zastanawia się ani chwili.

— Który blok najlepiej u nas pracuje?... Sześćdziesiąty trzeci! Przewodnicząca ob. Marta Wiszniewska — ulica Armii Ludowej 29, m. 2. Oni tam już są gotowi do Plebiscytu...

Ob. Wiszniewską zastajemy w chwili, gdy kończy pośpiesznie porządki domowe. Ciemnowłosa kobieta w średnim wieku patrzy na nas pytająco. Oczy jej, przysłonięte okularami, mają wyraz pogodny a zarazem energiczny...

— Acha, przygotowania do Plebiscytu... — ob. Wiszniewska uśmiecha się z zadowoleniem. Przyjemnie jest móc się pochwalić dobrymi osiągnięciami...

— A więc, rzeczywiście jesteśmy już niemal gotowi. Czasu nie marnowaliśmy. Komitet nasz składa się z sześciu osób. Trzy kobiety i trzech mężczyzn. Gospodynie domowe, urzędnicy, robotnik... dwu członków partii, pozostali bezpartyjni. Skład komitetu odpowiada właśnie środowisku, jakie reprezentuje nasz blok...

Co zrobiliśmy?

W pierwszym rzędzie nawiązaliśmy kontakty osobiste z tymi mieszkańcami bloku, którzy nie wezmą udziału w Plebiscycie na terenie zakładów pracy, lecz złożą podpisy u siebie w domu. Są to w przeważającej części kobiety prowadzące gospodarstwa, ale mamy również paru rzemieślników, kilku przedstawicieli wolnych zawodów, a poza tym osoby chore, emerytów, starców...

Po sporządzeniu dokładnej ewidencji, przy współpracy komitetów domowych, okazało się, że tego rodzaju uczestników Plebiscytu znajdzie się u nas 204.

Zajęliśmy się nimi, przeprowadziliśmy rozmowy indywidualne, zorganizowaliśmy dwa zebrania ogólne z referatami na temat zadań ruchu obrońców pokoju i dyskusjami. W niektórych wypadkach trzeba było usunąć pewne wątpliwości, zwłaszcza u osób starszych... Nie wszyscy rozumieli, jaki jest cel samego Plebiscytu. Ale wytłumaczyliśmy im to w pełni...

Tak. Ob. Marta Wiszniewska, wdowa po literacie, matka dwojga dorosłych dzieci — pokazała czym jest w praktyce Narodowy Front Walki o Pokój. Dzięki jej społecznej postawie, będącej wynikiem szczerego patriotyzmu i wysokiego uświadomienia obywatelskiego, blok Nr. 63 stał się drobnym, lecz pełnowartościowym ogniwem tego Frontu.

Takich aktywistek i aktywistów sprawy pokoju mamy w Polsce tysiące. W ogniu przygotowań do zbliżającego się Plebiscytu krzepną szeregi ich i nabierają siły bojowej.

(S)

„Łódź z piosenkami" Koncert poniedziałkowy na fundusz budowy Teatru Narodowego

W poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 19,30 w Teatrze „Lutnia" odbędzie się koncert pt. „Łódź z piosenkami", w którym udział biorą: J. Andrzejewska, J. Ćwikliński, J. Gajger, E. Krasiejko, K. Królikiewicz, I. Koszałkówna, E. Nowak, A. Pindrass, L. Sempoliński, J. Sidorowicz, Sawinowie, W. Walter oraz orkiestra mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia pod dyr. E. Ciukszy.

Konferansjerkę prowadzi K. Pawłowski i L. Mikułowski,

Całkowity dochód z tego koncertu przeznaczony jest na fundusz budowy Teatru Narodowego w Łodzi.

Przedsprzedaż biletów ulgowych w ORZZ, Traugutta 18, pok. 5, biletów normalnych w Miejskim Ośrodku Informacji Piotrkowska 104 w godz. od 8-ej do 20-ej, w niedzielę od 9-ej do 15-tej, oraz w Teatrze „Lutnia" w godz. od 16-ej do 19-ej.

Na kortach Ogniwa

Czwórka Węgrów Dwudniowy pokaz tenisa w Łodzi

W niedzielę i poniedziałek Łódź gościć będzie u siebie czołowych tenisistów węgierskich z doskonałym Asbothem na czele. Podczas dwudniowego pobytu goście rozegrają szereg spotkań w grze pojedynczej i podwójnej z tenisistami polskimi.

Obok Asbotha wystąpią w Łodzi: — Katona, Vad i Adam. Przeciwnikami Węgrów będą młodzi tenisiści polscy, którzy na obozie treningowo - kondycyjnym poczynili duże postępy. Program przewiduje 4 gry pojedyncze i 2 podwójne. Grać będą: Asboth — Borowczak, Adam — Olejniszyn, Katona — Kwiatek i Vad — Radzio. W grze podwójnej ujrzymy pary: Asboth, Adam — Kwiatek, Radzio i Katona, Vad — Olejniszyn, Kramer.

Węgrzy wystąpią na centralnym korcie Ogniwa w Parku Poniatowskiego. W niedzielę zawody rozpoczną się o godz. 14.30, a w poniedziałek o godz. 16.

Rozwiana legenda

Brazylijski „system"

jest wynikiem nieporozumienia

Doświadczenia radzieckie wskazują, że podstawą sukcesów piłkarzy jest współpraca drużyny

Zaledwie nasze piłkarstwo zdołało jako tako przyswoić sobie w grze system wzmocnionej defensywy, a już zaczynają krążyć pogłoski o jakoby wynalezionym nowym systemie, „systemie brazylijskim".

Ponieważ niektórzy nasi spece od piłki nożnej w swej zbyt daleko idącej łatwowierności i czołobitności dla wszystkiego co przychodzi z zachodu uwierzyli w istnienie takiego systemu, uważamy za właściwe wyprowadzić ich z błędu, demaskując ów rzekomy „system brazylijski".

Każdy system gry w piłkę nożną — czy to „W", „MW" czy też inny jest dobry, gdy się go umiejętnie stosuje. Wybór systemu należy dostosować do materiału ludzkiego i zdolności danej drużyny. Ideałem, chwilowo dla naszych drużyn jeszcze nieosiągalnym, byłoby opanowanie każdego systemu i zastosowanie w danym meczu takiego właśnie, jakiego każdorazowa sytuacja wymaga.

W piłce nożnej praktykowano już różne systemy: niektóre z nich zabłysły na jeden — dwa sezony i poszły w zapomnienie — inne natomiast utrzymały się dłuższy czas. Są „systemy" usilnie dyskutowane przez teoretyków piłki nożnej i otacza je nieraz „tajemnicza zagadkowość", ale po zetknięciu z rzeczywistością — praktyką piłkarską — okazują się jako nie istniejące. Takim właśnie nie istniejącym systemem jest „system brazylijski".

Jak do tego doszło? Kto stworzył bajkę o tym rzekomym systemie?

Otóż w ub. roku mistrz Austrii, „Rapid" bawił na tournee w Brazylii, a gdy po powrocie do kraju rozpoczął rozgrywki mistrzowskie teoretycy orzekli, że „Rapid" przyswoił sobie „brazylijski system gry". Główną cechą tego systemu miało być konsekwentne krycie każdego przeciwnika, że by w ten sposób uniemożliwić mu rozwinięcie konstruktywnej, płynnej akcji. I w Europie uwierzono, iż tak grają w Brazylii...

Tymczasem w kwietniu bież. roku zawitał do Wiednia mistrz Brazylii drużyna FC. Sao Paulo, trenowana przez słynnego ongiś napastnika Leonidasa. Polscy kibice zapewne pamiętają tego czarnego piłkarza, który wolał grać boso w mającym swoją historię meczu Brazylia — Polska (6:5) odbytym przed wojną w Strassburgu w ramach mistrzostw świata.

Brazylijczycy wygrali we Wiedniu 2:1, demonstrując przepiękną grę, opartą na niezwykle finezyjnej technice. Każdy brązowy piłkarz potrafił idealnie podawać piłkę w locie, precyzyjnie główkować, brać piłkę w długim podskoku. Wszyscy byli przy tym świetnie wygimnastykowani i mieli dobrą kondycję... W sumie gra wyglądała ładnie, ale systemu... ani śladu. Toteż „Austria" prowadziła do 85 minuty gry 1:0, bo Brazylijczycy strzelali tylko z „konieczności" — ich zwycięska bramka padła już w ciemnościach na 30 sekund przed końcem zawodów!

Po tym występie fachowa prasa wiedeńska twierdziła, iż tak skutecznie grające drużyny wiedeńskie, jak „Rapid" lub „Austria", gdy są w pełni formy, pokonają południowców z różnicą kilku bramek, tak dalece bowiem ich piękna gra, przy braku systemu, nie daje rezultatów cyfrowych. Jest to gra stanowiąca krańcowe przeciwieństwo tego, co u chodziło dotąd za... „System brazylijski".

Dopiero teraz wyjaśniła się tajemnica nie istniejącego systemu.

Otóż „Rapid", nie mogąc w ub. roku w pierwszych spotkaniach w Brazylii dać sobie radę z nadzwyczaj szybkim i świetnym technicznie przeciwnikiem, zastosował taktykę skutecznego „krycia". Z tej to taktyki „Rapidu", po jego powrocie do kraju, zrodził się w Europie zachodniej mit o nie istniejącym „systemie brazylijskim".

A ponieważ bawiąca na jesieni w ubiegłym roku w Europie inna drużyna brazylijska „Bello Horizonte", doznała szeregu porażek, mimo że każdy jej gracz też był „artystą piłkarskim", stąd wniosek, że wysokie umiejętności i świetna kondycja nie dają rezultatów, jeśli drużyna nie gra zespołowo i takim systemem, który jej odpowiada i który doprowadzi ją do zdobywania bramek.

A przecież nic innego, jak tylko umiejętne zastosowanie właściwego systemu gry oraz odpowiedniej taktyki, opartej przede wszystkim na zespołowym wysiłku i wzajemnej współpracy całej drużyny, przyczyniły się do wielkich sukcesów drużyn radzieckich. Piłkarze Dynamo i Spartaka osiągnęli po wojnie wspaniałe wyniki w spotkaniach z rutynowanymi drużynami angielskimi, a ostatnio skandynawskimi, chociaż wszystkie rozegrane mecze odbyły się na obcych dla nich boiskach, w warunkach aż nazbyt nie sprzyjających. Wzorowa współpraca święciła tutaj triumf.

Cz. Kl.

Hallo KOŁO SPORTOWE

W Ostrowiu Wkpl. odbyły się półfinały okręgu poznańskiego szkół ogólnokształcących w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców z udziałem Jarocina, Leszna, Rawicza, Koźmina, Śremu, Pleszewa, Ostrzeszowa i Ostrowa.

Eliminacje stały na dobrym poziomie mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych i odbywały się systemem każdy z każdym. We wszystkich konkurencjach, oprócz siatkówki męskiej, zdecydowanym faworytem był Ostrów, który nie zawiódł.

Najbardziej wyrównany poziom reprezentowali siatkarze, w której to konkurencji były najzaciętsze walki. Ponieważ trzy drużyny: Leszno, Śrem i Ostrzeszów uzyskały po jednym punkcie o kolejności zadecydował stosunek setów. Pierwsze miejsce zajął Ostrzeszów ze stosunkiem setów 3:2, 2) Leszno 3:3, a 3) Śrem 2:3.

Na wyróżnienie zasługują również koszykarze ostrowscy, którzy pokonali wysoko Rawicz 74:19 (34:7). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Bigdowski 18, a dla pokonanych Tatarek — 12. Wysokie zwycięstwo odniosły również szczypiornistki Ostrowa nad Pleszewem 5:1 (1:1). W zespole ostrowskim wyróżniły się Nowacka, Szłabkówna i Świętomirska.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: chłopcy siatkówka — Ostrzeszów, szczypiorniak — Ostrów, koszykówka — Ostrów; dziewczęta: siatkówka — Ostrów, szczypiorniak 7-osobowy — Ostrów.

Korespondent „Expressu Il."
H. Grzeszczyk

Juniorzy dają przykład

Młode rakietki

wykazały na mistrzostwach prawdziwie sportowego ducha

W dniu 9 — 10 bm. odbyły się indywidualne mistrzostwa juniorów okręgu łódzkiego w tenisie stołowym. Do mistrzostw zgłosiło się 64 zawodników z 11 klubów (w tym z Tomaszowa i Pabianic). Uczestników podzielono na 4 grupy, a najlepszych rozstawiono: Szofel (Spójnia), Węglarski i Zaborowski (Ogniwo), Marciniak (Ognisko). Stosowano system pucharowy, a mistrzowie poszczególnych grup doszli do finału, gdzie [illegible] już każdy z każdym po 5 setów.

Niespodzianek nie było poza wyeliminowaniem Zaborowskiego w trzeciej kolejce przez Przybyłę (Spójnia Tom.) 1:2. Poza tym na uwagę zasługuje trzech juniorów z Ogniwa (Pabianice), a przede wszystkim 14-letni Latuszkiewicz, który zapowiada się dobrze. Nieźle zaprezentowali się również Renc (Spójnia), Jezierski (Spójnia Tom.), Duch (Ogniwo).

Z prawdziwą satysfakcją stwierdzić trzeba, że juniorzy swym zachowaniem i postawą sportową mogli służyć jako przykład dla starszych jak winien zachowywać się sportowiec w czasie zawodów.

Do finału zakwalifikowali się: Szofel, Węglarski, Miry (Ogniwo) i Marciniak. Szczególnie ciekawa była decydująca gra o tytuł mistrza Szofel — Węglarski. Wygrał zasłużenie Węglarski 2:3. Trzeba zaznaczyć, że Węglarski prowadził 2:0, lecz Szofel wyrównał, a w piątym secie prowadził nawet 20:18, lecz w dogrywce przegrał 24:26.

Kolejność miejsc: 1) Węglarski 3 pkt., 2) Szofel 2 pkt., 3) Miry 1 pkt., 4) Marciniak, 5) Duch, 6) Przybyła, 7) Jurczak (Bawełna), 8) Chrząszcz (Spójnia). Poziom mistrzostw dobry, zainteresowanie duże.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 15.
Im. St. Jaracza — „TYSIĄC WALECZNYCH" — godz. 18.
Powszechny — Premiera „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.
Żydowski — „DR LESNA" — godz. 19.30.
Mały — „[illegible] NA PLAN" — godz. 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" — godz 19.15.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 18.

KINA

ADRIA — Kopciuszek — 16, 18, 20.
BAJKA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
BAŁTYK — Za cenę życia — 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Powrót Lassie — 16, 18, 20.
MUZA — Cyrk — 18, 20.
POLONIA — Rwący potok — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Tajna misja — 18, 20.
REKORD — Potępieńcy — 18, 20.
ROBOTNIK — Wielkopańskie hulanki — 18, 20.
ROMA — Maaret — 18, 20.
STYLOWY — Wielkie nadzieje — 18, 20.
ŚWIT — Podróże Gulivera — 18, 20.
TATRY — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20.
WISŁA — S. O. S. — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Za cenę życia — 15.30 i 20.30.
WOLNOŚĆ — Rwący potok — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Semmelweis — 18, 20

BOKSERZY POLSCY

wyjechali do Mediolanu

WARSZAWA. — Dnia 11 bm. w nocy wyjechała do Mediolanu na bokserskie mistrzostwa Europy (14 — 19 bm.) ekipa pięściarzy polskich, w której skład wchodzą następujący zawodnicy:

Kasperczak, Grzywocz, Tyczyński, Antkiewicz, Krawczyk, Debisz, Chychła, Kolczyński, Grzelak i Gościański oraz rezerwowi Matloch i Paliński.

Kierownictwo ekipy stanowią: delegat GKKF Miller, Neuding, Springer i Mrozowski.

Poza tym drużynie polskiej towarzyszą: członek komitetu wykonawczego międzynarodowej federacji boksu amatorskiego — Zapłatka, który weźmie udział w obradach kongresu AIBA, sędziowie: Laukedrey i Kowalski, trener Sztam oraz redaktor Zmarzlik.

WKKF zatwierdził nałożone kary

na Krzysika i Grzelczyka

Sprawa zawodników ŁKS Włókniarz Krzysika i Grzelczyka, ukaranych przez klub roczną i półroczną dyskwalifikacją, trafiła do Sekcji Tenisa Stołowego WKKF.

Po zapoznaniu się z motywami sprawy WKKF w całości zaakceptował wymierzone kary.

W tenisie

Węgry — Polska 4:3

Towarzyskie spotkanie tenisowe Polska — Węgry — w Warszawie — zakończyło się zwycięstwem Węgrów 4:3.

W ostatnim dniu zawodów Węgrzy zdobyli 3 pkt., wygrywając dwie gry pojedyncze i grę podwójną.

Przerwane poprzedniego dnia spotkanie Adam - Piątek zakończyło się ostatecznie zwycięstwem Węgra 9:7, 6:3, 1:6, 6:3 a w spotkaniu Asboth - Hebda przerwanym w pierwszym dniu przy stanie 6:1, 6:1, 5:3, Hebda uznał się za pokonanego.

W drugiej grze pojedyńczej Katona zwyciężył Hebdę 3:6, 6:3, 6:4, 6:1.

Po emocjonującej i zaciętej walce pięciosetowej Węgrzy Adam i Asboth pokonali parę polską Skonecki - Piątek 3:6, 3:6, 6:3, 7:5, 6:4.

16-tu piłkarzy wybrali Węgrzy przeciw Polsce

W Budapeszcie ogłoszono skład kadry reprezentacyjnej piłkarzy węgierskich na międzypaństwowe mecze Węgry — Polska, które rozegrane zostaną 27 bm. w Budapeszcie i w Warszawie.

W skład reprezentacji A wchodzą następujący zawodnicy: Grosits, Palotai, Kovacs II, Börzsei, Lantos, Rakoczi, Telcki, Kovacs I, Bozsik, Sandor, Kocsis, Hidegkuti, Palotas, Puskas, Szusza, Czibor. Ogółem w skład kadry reprezentacyjnej A wchodzi 16 graczy.

W skład reprezentacji B, która rozegra spotkanie z reprezentacją Polski w Warszawie wchodzi 23 zawodników.

Gwardia ODDAJE swą halę sportową szkołom do użytku

Łódzka Gwardia roztoczyła protektorat nad Administracyjno - Handlowym Gimn. Żeńskim (ul. Kopernika 11). Do dyspozycji tej szkoły — nie tylko Koła Sportowego — Gwardia oddaje nowo odremontowaną halę przy ul. Stalina 17, przyczyniając się w ten sposób do umasowienia sportu na terenie szkoły i postawienia go na odpowiednim poziomie.

Poza tym Gwardia postanowiła przyjść z pomocą i innym szkołom, oddając im do dyspozycji halę w godz. od 8 do 16. z wyłączeniem szkół wyższych.

CZYTAJCIE „EXPRESS ILUSTROWANY"

Pracownicy poszukiwani

2 biegłe maszynistki zatrudni od zaraz Biuro Projektowania Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Oddział Personalny codziennie w godz. 8 — 10. 341

Mechaników na maszyny szwalnicze, tokarza, sprzątaczkę, palacza na kotły wysokoprężne i robotników transportowych zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. Sterlinga 26. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 347

Inżyniera - technika lub inżyniera-energetyka na stanowisko głównego mechanika, inżyniera - elektryka na stanowisko energetyka oraz kreślarza zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Wł. Reymonta ul. Rzgowska 17a. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 340

Księgowego, biegłą maszynistkę, ślusarzy narzędziowych na wykrojniki, frezerów i tokarzy zatrudni natychmiast Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, ul. PKWN 37. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr 348

Ślusarzy, tokarzy, robotników gospodarczych i transportowych, sprzątaczki zatrudnią natychmiast Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych w Łodzi, ul. Skrzywana 9. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 349

Księgowego wykwalifikowanego do prowadzenia majątku stałego zatrudnią Zakłady Przemysłu Wełnianego im. W. Łukasińskiego w Łodzi, ul. Nowotki 83/85. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 356

Głównego księgowego z praktyką do księgowości oraz kontystkę zatrudni Spółdz. Pracy „Przyszłość", Łódź, Wschodnia nr 43. Podania z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 351

2 wykwalifikowanych księgowych, zatrudnią Polskie Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 278. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Personalny. 352

Głównego księgowego poszukują Zakłady Państwowego Monopolu Spirytusowego w Łodzi. Zgłaszać się w Wydziale Personalnym Zakładów Łódź, ul. Armii Czerwonej nr 26. 353

Głównego księgowego, księgowego i wykwalifikowanego pracownika do działu zaopatrzenia — poszukuje Wytwórnia Prostowników Rtęciowych i Urządzeń Elektrycznych „Katoda" Łódź-Ruda, ul. Rudzka nr 6. Warunki przyjęcia do omówienia. 354

BEZPŁATNIE w skróconym czasie nauczysz się zawodów — mechanictwa precyzyjnego, ślusarstwa narzędziowego, tokarstwa oraz zegarmistrzostwa. Wyróżniającym się przyznawane będą stypendia. Zajęcia całodzienne. Zapisy: Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Łódź, Łąkowa 4, tel. 192-58. 350

ZGUBIONO torebkę czarną, 4 karty rejestracyjne urzędu 5 — 6-go, koncesję na napoje, decyzję na lokal, zeszyt sanitarny, świadectwo zdrowia, potwierdzenie zgłoszenia odbioru zrzeszenia kupców, wszystkie kwity wpłat. Nazwisko Przygońska Feliksa, Abramowskiego 38 1722

Redaktor naczelny I. KRONIEWICZ, tel. 1-2-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62 — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna, wynosząca 4.50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.

D-2-20234